

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejsce zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polaki — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnikiem do domu przez listowego 27, — mk. pol. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolitego wiersz nonparelly. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelly po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparelly.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170004.

Zobowiązanie do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisane daia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub innym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieściśle.

Redakcja i Ekspedycja w Gdańsku tymczasem: Grobla Przedmiejska 49, później Rynek Kaszubski 21. Tel. 1781. Rękopisów nam nadesłanych — nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolitego wiersz nonparelly. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelly po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparelly.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, która to kwota zapłać należy przy zamówieniu. Przy konkursach, aukcjach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filja w Tczewie dla Polaki ulica Dworcowa nr. 1. Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski nr 12 (Stadtgebiet Nr. 12). Tel. 1781.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI. ||

Gdańsk, na czwartek 10-go lutego 1921 r.

|| Nr. 28.

DNI PARYSKIE.

Gdy chodzi o zobrazowanie nastrojów ogółu społeczeństwa francuskiego, towarzyszących pobytowi Naczelnika Państwa w Paryżu, można je oddać słowami paryskiego „Eclaira“, który pisze: „Jeżeli Polska potrzebuje naszego poparcia, to i my, Francuzi, również potrzebujemy jej pomocy“. Słowa te w związku z okrzykami „Niech żyje Polska!“ „Niech żyje Francja!“, jakimi rozfadowane tłumy paryskie dawały wyraz swym uczuciom, są najlepszym wykładnikiem znaczenia politycznego podróży paryskiej i jej wpływu na przyszłe stosunki polsko-francuskie.

Stosunki te wsparte są na dwóch czynnikach: uczuciowym i rozumowym. Oba są dla trwałości tych stosunków niezbędne i oba wzajemnie uzupełniają się. O węzłach uczuciowych, łączących Francję z Polską, mówić chyba wiele nie potrzeba. We wszelkich polskich konstelacjach politycznych, tak w stuleciach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, jak w czasach niewoli i w okresie ostatniej walki o niepodległość, którą pokolenie nasze przeżyło, serce narodu polskiego lgnęło stale i bez przerwy do wielkiej siostrzycy francuskiej. I nie zawiodło się na niej. Stosunek ten, stosunek szczerzej, wzajemnej przyjaźni i miłości jest kapitałem, który pozwala ze siebie czerpać nie tylko w dniach radości i wesela, lecz również w godzinach zwątpienia, trosk i niebezpieczeństw. Brak tych węzłów czyni wszelkie umowy między państwami strzępem papieru, choćby były stwierdzone tysiącami pieczęciami i umowami. Dowodzi tego najlepiej choćby ostatnia wojna światowa i jej przebieg. Przez swoją politykę przemocy i gwałtu, przez ucisk żywiołu polskiego, przez nie liczenie się z uczuciowymi strunami duszy ludzkiej, rozpętały Niemcy wokół siebie taką nienawiść całego świata, że w ogniu tej nienawiści stopiły się nie tylko długoletnie traktaty z Włochami i Rumunją, lecz nawet odruch nienawiści wetknął broń w rękę dalekim, pozaeuropejskim państwom, które rozumowo nie miały żadnego powodu do szczyrbienia swego miecza na karkach niemieckich. Ostatnia wojna pozostanie spiszowym pomnikiem zwycięstwa uczuć, nad zimnymi rachubami dyplomatycznymi.

Związek polsko-francuski wyrósł w pierwszym rzędzie z pierwiastku uczuciowego i z tego punktu widzenia dni paryskie są jedynie formalnym jego utwierdzeniem.

Lecz poza tym pozostają jeszcze pewne konkretne zagadnienia, związane bezpośrednio z obecną sytuacją Polski i Francji, tak polityczną, jak i gospodarczą. Długie narady reprezentantów Polski w Paryżu ze sternikami Rzeczypospolitej francuskiej odbywały się nie tylko na tle wspólności uczuć, przyjaźni

i zaufania, ale również interesów. Czy one skonkretyzowały się już w jakichś sformułowanych umowach natury politycznej, wojskowej i gospodarczej, czy narazie ograniczyły się do stworzenia podwalin pod takie umowy, okazać dni najbliższe. W każdym razie z obu stron uroczysto stwierdzono, iż tak Francja, jak i Polska do umów takich zmierzają i z uwagi na to, drugorzędną rzeczą jest data, w której przyłożone zostaną pieczęcie na tych umowach.

Oświadczenia ministra Sapiehy, złożone wobec przedstawicieli prasy paryskiej mogą stanowić wytyczną do zorientowania się w obecnym stanie rokowań. Z oświadczeń tych wnosić można, że traktat handlowy polsko-francuski jest już przygotowany, zaś praca nad konwencją wojskową, należącą do rzeczy które „narzucają się same przez się“, jest jeszcze w toku. A zważyć przy tym należy, iż tak minister Sapieha jak i min. Sosnkowski nie powrócili z Naczelnikiem do kraju, lecz po uroczystościach w Verdun udali się z powrotem do Paryża.

Z urzędowych enuncjacji, jakie padły w Paryżu, zasługują na podkreślenie szczególnie dwie. Jedną z nich stanowi przemowa prezydenta Milleranda, drugą zaś wspólna deklaracja rządu polskiego i francuskiego.

Przedewszystkiem oświadczył Millerand, iż „Polska może w dalszym ciągu liczyć na pomoc Francji w czasie pokoju tak, jak mogła liczyć podczas wojny. Ścisły związek pomiędzy Polską a Francją jest czynnikiem koniecznym niezbędnego bezpieczeństwa i warunków pomyślnego rozwoju. Prócz tego związek ten stanowi najpewniejszą gwarancję pokoju w Europie.“

Słowa te brzmią dość wyraźnie, gdy chodzi o niemiecko-bolszewickie plany zaatakowania Polski. Również znamienym jest zwrot, w którym Millerand napomknął również, iż Polska wyczekuje obecnie wyznaczenia granic „w myśl słuszných swych wymagań“, a wiadomo, iż polskie słuszne wymagania obejmują tak ziemię wileńską, jak i Górny Śląsk. Uznanie słusznosci wymagań Polski w tej dziedzinie jest dla Polski rzeczą bardzo cenną.

Wspólna enuncjacja obu rządów mówi, iż „z uwagi na własne bezpieczeństwo pokój w Europie i wspólne interesy, łączące oba kraje, postanowiły oba państwa zgodnie skoordynować swoje oświadczenia i swoje wysiłki, i w tym celu pozostawać będą w ścisłym kontakcie z sobą dla obrony swoich wspólnych interesów.“

Enuncjacja ta zyskuje na wadze przez to, że zakomunikowana została urzędowo ambasadorom Wielkiej Brytanii, Włoch i Japonii. Czyżby wyrazić chiano przez

Sejm gdański uchwała oddać gmach sejmowy.

Senat domaga się zarządzeń dla bezpieczeństwa swych członków. Ponowne oświadczenie Polaków przeciw zajęciu gmachu sejmowego. Lewica opuszcza salę obrad. Blok rządowy przeprowadza swój wniosek.

Wczorajsze posiedzenie sejmu było jakoby dalszym ciągiem poprzedniego, bardzo burzliwego posiedzenia. I tym razem nie obeszło się bez zaburzeń, lecz nie gwałtownych jak poprzednio.

Na samym wstępie odczytał prezydent sejmu pismo senatu, w którym domaga się tenże od sejmu pewnych zarządzeń dla bezpieczeństwa jego członków, zwracając uwagę na ostatnie wydarzenie z senatorem Schümmerem. Podczas czytania tego pisma powstała na ławach niezależnych socjalistów i komunistów wrzawa.

Prezydent napróżno usiłował za pomocą dzwonka zaprowadzić spokój. Odzywały się ostre głosy przeciw Schümmerowi, który nie był w sali obecnym. Senat nie miał wogóle żadnego przedstawiciela.

Posel Mau (niez. socj.) oświadcza, iż jedynie w postępowaniu Schümmera należy szukać przyczyny ostatniego zajścia w sejmie gdańskim.

Posel Schmidt (komunista) zaznacza: „Żyjemy w karnawale i myśli niejednych posłów z prawicy znajdują się jeszcze w Sopocie. Przeciw Schümmerowi postąpiliśmy sobie tak, jak uważaliśmy za rzecz odpowiednią po użyciu wszystkich innych środków“. Tu powstała wielka wrzawa i silne oburzenie po prawicy. Posel Rahn i Raube polemizują z prawicą w ostрых słowach. Powstaje ogólne poruszenie i niepokój na sali).

Następnie uchwalono, aby pismo senatu w sprawie ochrony senatorów oddano do wydziału petycyjnego.

Potem zabrał głos dr. Panecki, który powiedział m. i. co następuje: Już kilka razy wypowiedzieliśmy się przeciw zajęciu gmachu sejmowego i jest rzeczą wcale niewątpliwą, że popełniono tu bezprawie. Dzisiaj i Anglicy wyrażają z tego powodu swe niezadowolnienie. Dokonano zajęcia gmachu sejmowego, aby stanąć wobec faktów dokonanych, gdy kwestję tę rozstrząsać będzie komisja koalicyjna. Postępowanie rządu gdańskiego względem nas, a zwłaszcza w dziedzinie szkolnej oznacza wypowiedzenie nam walki, którą przyjmujemy i wyciągamy stąd odpowiednie konsekwencje. Odpowiedzialną za nią i skutki jej ponosić będzie jedynie blok rządowy.

Po przedstawicielu Polaków zabrał głos poseł Plettner (niez. socj.) zarzucając prawicy zaparcie wobec Anglików swego niemieckiego charakteru i honoru. Imieniem swej partii postawił on wniosek, aby sejm wysłał do W. K. Hakinga pismo, w którym uprasza się go do powtórnego rozpatrzenia i rozstrząśnięcia kwestji gmachu, i aby po należytem jej zbadaniu dał sejmowi ostateczną odpowiedź.

Posel Gehl (socj.) stawia wniosek, aby senat z powodu ważnych obrad wysłał jednego lub kilku przedstawicieli na dzisiejsze posiedzenie. W razie nieprze prowadzenia tego wniosku, zażądał odroczenia posiedzenia. Wtenczas poseł dr. Loening stawia wniosek o przerwanie posiedzenia na 15 minut, na co ogromną większością głosów się zgodzono.

Następuje 15-minutowa przerwa. Poszczególne partie porozumiewają się między sobą nad dalszym postępowaniem.

Po przerwie zabiera w sprawie porządku obrad głos poseł Rahn i porusza sprawę wydalenia z Gdańska komunisty Wegmanna z Berlina, ostro atakując przy tem senat gdański.

Następuje głosowanie nad wnioskiem posła Gehla. Wniosek upada 45 głosami przeciw 61. Gdy druga część wniosku nie przeszła, opuszczają partje opozycyjne — Polacy, socjaliści i komuniści — salę. Komuniści zaintonowali pewną pieśń rewolucyjną. Posel Schmidt, który się zgłosił do głosu, rzeka się go. Po wyjściu partji opozycyjnych obraduje wśród wielkiej ciszy blok prawicowy dalej. Rzecz oczywista, iż jednogłośnie uchwalono wniosek partji niemieckiej, żądającej natychmiastowego opróżnienia gmachu sejmowego i wystosowania do W. K. Hakinga pisma z uniewinnieniem się.

Następuje wybór senatora fachowego. Wszystkie głosy, a jest ich 65, padają na d-ra. Volkmannta z Sopotu.

Potem stawia poseł Keruth (partja niemiecka) wniosek o odroczenie posiedzenia. Prezydent sejmu ma być upoważniony do oznaczenia terminu następnego posiedzenia. Wniosek uchwalono i na tem zakończono wczorajsze obrady.

to pod adresem tych państw pewnego rodzaju zachętę do udziału w gotującym się w Paryżu porozumieniu?

Znaczenie dni politycznych paryskich nie byłoby zupełne, gdybyśmy nie podkreślili należycie oświadczenia min. Sapiehy w sprawie Rumunji. Słowa min. Sapiehy, iż zaatakowanie Rumunji przez bolszewików byłoby równoznaczne z zaatakowaniem Polski, świadczą o ścisłym porozumieniu z Rumunją. Po utworzeniu w środkowej Europie t. zw. „Małej Ententy“, złożonej z Czech, Jugosławii

i Rumunji, koncepcja przymierza francusko - polsko - rumuńskiego; staje się coraz bardziej realną. W systemie tym znalazłaby Polska znakomitą pomoc w obronie tak swych granic zachodnich, jak i wschodnich. W razie ataku niemieckiego mogłaby liczyć na bezpośrednie współdziałanie Francji, zaś w razie wznieścia wojny przez bolszewików, na czynne współdziałanie z Rumunją.

Dni paryskie zapoczątkowały bezsrzecznie nowy rozdział w powojennych, politycznych dziejach Europy. W. K.

Przyjęcie w Sorbonie.

Po uroczystościach w ratuszu udał się Naczelnik Państwa w towarzystwie Milleranda do Sorbony, na przyjęcie uniwersyteckie francuskiego.

Przyjęcie Naczelnika Państwa w Sorbonie rozpoczęło się od przemowy rektora Akademii paryskiej Appela, który rzekł co następuje:

„Polska i Francja, to dwa bratnie narody, zespolone w ideale wolności, sprawiedliwości i człowieczeństwa. Sympatie Francji do Polski sięgają dalekich czasów, kiedy to Francja monarchiczna toczyła walkę z świętym państwem rzymskim niemieckiego narodu. Żas gdy pod koniec ośmnastego wieku Polska uległa podziałom, cała Francja odczuła boleśnie ten cios, dążący do unicestwienia bratniego narodu. W zwycięstwach Napoleona ukazało się Polsce na chwilę słońce swobody lecz po Lipsku i Waterloo zawarł się znów nad nią kamień grobowy.

Francja musiała złączyć się sojuszem z cesarstwem rosyjskim, aby oprzeć się naciskowi germańskiemu i siłę Romanowych przeciwstawić sile Hohenzollernów, ale i wówczas nie zapomniła o Polsce, a wypadki ostatnich lat wykazały, że polityka Francji była realną. Bo oto idea sprawiedliwości obaliła grabieżcze państwa, Polska zmariwocistała, zaś Alzacja i Lotaryngja są znów Francją. Teraz trzeba iść się pracy, aby utrzymać pokój wszechświatowy i posunąć naprzód cywilizację. Musimy wspólnymi siłami wręczystwienić dewizę Kościuszki: „In servitudo dolor, in libertate labor“.

Całe szkolnictwo francuskie zasyła wraz ze szkolnictwem paryjskim Polsce pozdrowienia braterskie i szczęśliwe będące z wspólnej pracy. Wiedza będzie od teraz służyć wolności i sprawiedliwości, nie przemocy i uciskowi. Proszę mi pozwolić abym usymbolizował niejako ten związek, wręczając Panu, Panie Naczelniku Państwa, medal uniwersytecki Farvaja.

Następnie przemówił członek Akademii, najwyższej instytucji francuskiej pan Jan Richepin:

„Wspaniały widok tej sali, w której przedstawiciel Polski jest gościem naszego uniwersyteckiego nawiązuje dawne tradycje, drogie narodowi polskiemu i francuskiemu, tradycje, na których wspomnienie wszyskie serca biją zgodnym tętnem.

Już od trzynastego wieku, nim Kazimierz Wielki założył uniwersytet krakowski, tę pierwszą szkołę, która niosła światło z nad morza Śródziemnego do krajów północnych — już wówczas młodzież polska uczęszczała na nasz uniwersytet. Nie zaprzestała tego nigdy, teraz będzie czyniła to liczniej, niż kiedykolwiek, po tem święcie wzajemnego porozumienia. Dusze dwóch bratnich narodów, które porozumiewały się z sobą w przeszłości, porozumiewać się będą i na przyszłość. Nasi wielcy mężowie stanu zdawna wiedzieli, że silna Polska jest niezbędną dla spokoju europejskiego. Przypomnijmy

sobie tylko wiek siedemnasty. Polska rozwija się pomyślnie, lecz grożą jej drapieżni sąsiedzi. I wówczas minister Colbert przedsięwzię jej obronę. Czyny to w liście, przynoszącym zaszczyt i temu, co go pisał i temu, który w nim otrzymał naukę, a był to wielki król — w własnej osobie. Najjaśniejszy Panie, — pisał Colbert — oświadczam Ci, że wydanie trzech tysięcy liwów na niepotrzebny bankiet sprawia mi niewypowiedzianą przykrość, zwłaszcza gdy równocześnie słyszę sprzeciw w sprawie paru milionów złota na pożyczkę dla Polski. Co do mnie, zastawiłbym wszystko co posiadam, zastawiłbym mienie, żonę i dzieci, gdyby było potrzeba chodziłbym pieszko całe życie, byłbym tylko mógł udzielić tej pożyczki“.

Michelet odpowiada co następuje: Gdy po ocaleniu Europy przez Jana Sobieskiego posłowie polscy zawieźli do Rzymu sztandary zdobyte na Turkach, zwrócili się do papieża z prośbą o relikwie męczenników, aby mogli je złożyć w polskich świątyniach. I papież odpowiedział im wówczas: „Po co przychodzicie tutaj szukać relikwii? Każda grotka ziemi polskiej jest relikwią, gdyż w każdej mieszczą się prochy męczenników. I u nas — zakrzyknął dalej Richepin — i u nas, na północy, zniszczonej przez najazd, i u nas wzdłuż Marny i naokoło Verdun ziemia francuska jest użyżniona prochami męczenników. Ale tym razem nie schowamy tych świętych popiołów jako relikwie, lecz uczynimy z niemi to, co nam nakazuje nasz ideał: Rzucimy prochy męczenników naszych i waszych na cztery strony świata europejskiego wraz z naszymi idealami, a z tego chwałebnego posiewu wyrośnie plon dla świata nowego, który się rodzi, plon zboża na chleb braterstwa, który będzie spożywała ludzkość w światłości i spokoju“!

Wreszcie zabrał głos p. Noulens, jeden z najwybitniejszych dyplomatów francuskich który był, jak wiadomo przewodniczącym pierwszej misji koalicyjnej Polsce. Noulens mówił:

„Stowarzyszenie France-Pologne, któremu przewodniczę, sądziło, że odpowie życzeniom pańskim, Panie Marszałku, wzywając związek wielkich stowarzyszeń francuskich, poświęconych kulturze i rozwojowi narodowemu, oraz rektora Akademii Paryskiej do zorganizowania w tych murach, gdzie odbywa się najwyższe nauczanie, uroczystego przyjęcia, na którym mógłbyś wejść w styczność z mistrzami i uczniami naszej szkoły. Przybywasz z pozdrowieniem braterskim do naszej armii i do naszych Zmarłych — to ci podszepnęła twoja dusza żołnierska. Jutro będziesz zwiadał wielkie pola bitew francuskich, pola, które dla wielkich wodzów będą na zawsze przedmiotem wielkich rozmyślań i badań. Ale ani Twoje unodobanie w rzeczach wojny, ani Twoje polityczne, tak ważne dla pokoju światowego, ani nawet entuzjastyczne przyjęcie ludności Paryża, która podejmuje

w Tobie pierwszego dostojnika narodu, szczególnie drogiego sercom francuskim — wszystko to nie może odwrócić twej uwagi od tak znamiennej manifestacji, jaką są te odwiedziny w Sorbonie.

Albowiem należysz do narodu polskiego, do narodu o temperamentie wojowniczym i o duchu przedsiębiorczym, do narodu jednak, w którym wola czynu nie zaćmiła nigdy świetnych zdolności naukowych, literackich i artystycznych. Zdobycze terytorjalne i zwycięstwa, odnoszone nad krzyżakami, Tatarami i Turkami to nie jedyny składnik tej wielkości, jaką tętni dzieje Polski. Okres chwały orężnej był zarazem okresem postępu cywilizacyjnego, który uczynił Polskę średniowieczną i Polskę odrodzenia jednym z najbardziej kulturalnych narodów Europy.

Z College de France siostrzycy Sorbony rozlegał się po świecie potężny głos Adama Mickiewicza, głos, w którym brzmiało wezwanie ludów do solidarności, mającej oswobodzić Polskę. Świat słyszał

ten głos. Zwycięstwo cywilizacji nad barbarzyństwem i prawo nad przemocą byłoby lichem i ułamkowem, gdyby męczeński naród polski nie został oswobodzony i gdyby nie znalazł się w rzędzie wielkich mocarstw. Otóż teraz, gdy Francja i Polska mogą swobodnie iść na równoległych drogach przeznaczeń ku pokojowej przyszłości — teraz tutaj, w tej Sorbonie, jak na waszych uniwersytetach, powinny wykuć się więzy niezłomnego związku między narodem polskim a francuskim. Niech studenci polscy śpieszą tutaj Pańskim śladem, Panie Naczelniku Państwa, bo znajdują tutaj — proszę mi wierzyć — takie samo przyjęcie, jak nasi własni rodacy. Młodzież francuska — jesteśmy pewni — znajdzie w podobnym przypadku równie serdeczną gościnność w Polsce. Przez wiedzę i nauczanie naród polski i francuski przenikły się nawzajem do głębi duszy i odkryły w niej uczucie braterskie złączone we wspólnym ideale, sprawiedliwości i ludzkości“.

Naczelnik Państwa w Verdun.

Naczelnik Państwa Piłsudski przybył osobnym pociągiem w niedzielę o godz. 7 rano do Verdun w towarzystwie ministra wojny p. Barthou i marszałka Petain'a oraz ministrów Sapiehy i Sosnkowskiego, posła Zamoyskiego, p. Halperta z poselstwa paryskiego.

Nasamprzód udano się do katedry, gdzie przyjął p. Naczelnika Państwa biskup Ginisty, który wygłosił przemówienie, podnoszące wielkość i cierpienia Polski, poczem poprowadził orszak do wnętrza katedry, gdzie odbyła się msza, po której zwiedzono ruiny kościelne.

Następnie orszak udał się do Ratusza, gdzie burmistrz miasta p. Roabin, znany przyjaciel Polski, wygłosił na powitanie mowę, w której podniósł wspólność historii Polski i Lotaryngji oraz wywołał to niezatarte wspomnienie, kiedy to on sam imieniem miasta Verdun wręczył Stander pierwszemu pułkowi wojsk polskich gen. Hallera we Francji w obecności gen. Gouraud i Romana Dmowskiego, prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu.

Po tych słowach p. Naczelnik Państwa oddał ukłon wojskowy i wygłosił mowę. Podniósł w niej wielkie znaczenie obrony Verdun w wojnie światowej:

„Miasto to stało się symbolem i przedmiotem podziwu wszystkich, którzy wiali swe nadzieje ze zwycięstwem sztandaru francuskiego. Dobre wojsko nie może istnieć bez ożywionego dobrym duchem obywatelskim społeczeństwa, którego ideały znowuż nie mogą być urzeczywistnione bez dobrego wojska. I dlatego, składając hołd bohaterstwu wysiłkowi żołnierzy świadomych obowiązku i dzielnych obywateli, nadaję w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej miastu Verdun krzyż Virtuti Militari.“

ktos z obecnych; — zaraz za nią ujrzymy drugą taką kamienną ścianę, a na niej fortyfikacje i przystań Adenu!

— Czyż to jednak nie jest ładząco podobne do znanego obrazu wielkiego malarza? Patrz pan na te czarne bazaltowe złomy, posępne, groźne, odosobnione i zwarte w sobie, a w środku nich zagłębienie, pełne drzew jakichś ciemnych, niby cyprysów i topoli!... A ta nieruchoma toń wody, na której brak tylko charonowej łodzi, płynącej ku tajemniczemu skalom śmierci! —

— W istocie, podobieństwo jest duże... — przyznawano.

Lecz widok już się zmieniał. Czarne skały odsuwały się w dal i błękitniały w miarę oddalenia; wynurzały się obrysy właściwej kamiennej podstawy Adenu i płaski brzeg Arabii, rozłożony na obrzeżu zatoki paryskim zgięciem; słońce tuż nad powierzchnią seledynowej, martwej wody stało się krwawo czerwone, jak oko potwornego jakiegoś ślepeca i rzucało na toń ostatnie płomieniste refleksy. Jeszcze chwila, a już z właściwym gorącej strefie brakiem przejść i półcieni, zciemniał szafir nieba i odsłonił jasny, isticie mahometański sierp księżycy.

Określanie stało się nieruchomo na kotwicy i zrobiło się dziwnie cicho, wprost głucho. Jakiś spóźniony ptak poszybował w cieniu nadlatującego zmroku w stronę „Wyspy Umarłych“, niby dusza w odlocie....

Krzyż ten przypięto na poduszce z wyhaftowanym herbem miasta Verdun, na której już się znajdowała odznaka Legji Honorowej i Krzyż Wojenny Francuski.

Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego orszak wszedł do sali obrad Rady Miejskiej. I odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady. Burmistrz odczytał protokół posiedzenia z dnia poprzedniego, 5 lutego, na którym nadano Marszałkowi Petain'owi tytuł pierwszego obywatela miasta Verdun, a p. Naczelnikowi Państwa Piłsudskiemu obywatelstwo miasta.

Orszak udał się następnie na cmentarz, gdzie p. Naczelnik Państwa złożył na grobie nieznanych żołnierzy wieniec ze wstęgą o barwach polskich i z napisem: Marszałek Piłsudski obrońcom Verdun.

W naszym ciągu zwiedzono fort Douaumont, t. zw. Rów Bagnetów, oraz wzniesienie Tiaumont, gdzie Marszałek Petain i major Lespinase dali wyjaśnienia o bitwie pod Verdun.

Następnie zwiedzono cmentarzysko wojenne, gdzie p. Naczelnik Państwa złożył w ręce biskupa Ginisty datki na cele budowy grobowca wojennego.

Stąd orszak udał się do fortu Vaux, gdzie p. Naczelnik Państwa wręczył Marszałkowi Petain'owi krzyż Virtuti Militari.

Następnie pochód udał się na cytadelę, gdzie Marszałek Petain objaśnił plany bitew stoczonych pod Verdun.

Przed odjazdem p. Naczelnik Państwa przyjął korespondentów dzienników polskich, w imieniu których wygłosił przemówienie p. Szpotański.

O godz. 3 po poł. dano sygnał i pociąg, w którym p. Naczelnik Państwa Piłsudski, stojąc w oknie oddawał ukłon ministrowi Barthou i całemu otoczeniu, wołając: „Niech żyje Francja“, ruszył w drogę przez Niemcy do Polski.

Było tak dziwnie, tak jakoś stylowo, że ruszyć się nie chciało z miejsca. Zdało się, że w tej niewypowiedzianej smutnej, a jednak przepięknej dekoracji uwieźla dusza pustynnej Arabii, wyrzała cała bezdena melancholia tej krainy i morskiego przesmyku, który kiedyś przed setkami lat nazwano „Bab el Mandeb“, czyli Cieśniną łez. Coś takiego musiał chyba widzieć Słowacki, pisząc nabrzmiałe przyniatającym bólem strofy „Ojca Zadumionych“.

Niegdys przesyłk ten morski był pełen rań, sterczących zdradziecko wśród burzliwych fal. Niejedna łódź, niejedna okrętek roztrzaskał się o nie a pochłonięta przez nienasyconą toń zaloga powiększała wciąż liczbę sierot i wdów, oplakujących stratę najdroższych. Aż nareczcie urosła ta straszna nazwa — Bab el Mandeb. Dopiero w nowszych czasach Anglicy rozsadzili minami rały i uczynili przesmyk zdatnym do żeglugi, biorąc jednak za to w dani skały Adenu, na których urosły niezdobyte wprost fortyfikacje. Gdy się patrzy na wyloty olbrzymich dział i zębate bastiony, zdaje się, wykute wprost w skałę, przychodzi mimowoli na myśl, że tego wejścia na Czerwone Morze żadną siłą sforsować nie podobna.

Wogóle Aden i okolica, to niesamowita kraina. Deszcz pada w tych stronach raz na kilkanaście lat, źródeł niema żadnych, przeto i roślinności ani śladu. W samym Adenie widnieją jeszcze dotąd ol-

Bolesław Bourdon.

Z podróży teki.

V. „Cieśnina łez“.

Dojeżdżając do Colombo, głównego portu na wyspie Cejlon, łączyłem je z skutkiem bliskości geograficznej myślowo z tem wszystkiem, co mi się wyobrażało o fantastycznym kraju Indji nadgangesowyci.

Dżungla, pełne tygrysów, ojczyzna tajemniczego Kima z prześlicznych opowieści Rudyarda Kiplinga, fakirzy, bezcenny naszyjnik szmaragdowy maharadzów, hinduskie bajadery, mistrzyni w kunszcie miłości, a bodaj już krokodyły i dżuma — wszystko to snuło mi się po głowie i wyczarowywało do tego stopnia nieprzeżyte jeszcze wrażenia, że gdy się obaczył w mieście, którego największą atrakcją jest nagminnie panująca zaraza żebractwa i kieszonkowych kradzieży, wróciłem pośpiesznie na okręt i już więcej zeń aż do odjazdu nie wyszedłem.

Czarna ludność Colombo nie zasługuje w istocie na nic innego, jak na srogi regime angielskiej policji. I wierząc wszyscy filistrzy, którzyście nie odważyli się w całym swoim życiu ruszyć dalej w świat, niż o pięć stacji od rodzinnego miasta, i to z przyczyn tak wyjątkowych, jak może wesele ciotecznej siostry, lub kupno „starczego“ — musiała, że bezpieczniejsze jest czuwać w łupinie,

zwanej okrętem, na zdradzieckich falach Oceanu Indyjskiego, niż w tramwaju w Colombo. Okręt bowiem, którym kieruje tak gruby kapitan, jak nasz, zatonać nie może; zawsze można kapitana uwięzić w ostatniej chwili do okrętu, skutkiem czego, jak każda rzecz tłusta, pływać będzie nawet strzaskany statek po powierzchni wody; w tramwaju zaś w Colombo nawet Buddha-książę Gotamo nie uratuje cię od tego, aby ci nie wypróżniono do cna wszystkich kieszeni. Zaiste mistrzem jest w tym kierunku gościnny ludek cejloński.

Na tyle słów wspomnienia potrafię się tylko zdobyć, ilekroć razy przychodzi mi zdawać relację z krótkiego zresztą pobytu w krainie, w której rodzi się najlepsza wedle inseratów gazeciarskich, kawa i herbata.

Było to na schyłku dnia.

Odurzeni kilkunastodniowym błakaniem się po wiecznie szalejącym Oceanie Indyjskim i grożącym już brakiem wody, siedzieliśmy w zacisznym kącie pokładu, niezdolni skutkiem piekielnego żaru do wykonania najlepszego poruszenia, gdy wtem mimo pełni blasku słonecznego padł na okręt cień jakiś. To wyrwało nas z apatii. Zwróciliśmy leniwie oczy ku morzu i nagle ujrzelśmy coś, co wprawilo nas w pełne zachwytu osłupienie.

— Ależ to „Wyspa Umarłych“ Boecklina! — zawołałem.

— Nie; to port Aden, a względnie grupa skał samotnych, — odezwał się

Polska a Litwa wileńska.

Wilno, 8. lutego.

Delegat Rządu polskiego w Wilnie pan P. Raczkiewicz udzielił przedstawicielowi agencji East-Express następujących informacji w związku z odroczeniem wyborów do sejmiku wileńskiego:

Decyzja zawieszenia akcji wyborczej nastąpiła wskutek noty wręconej mi przez pułk. Chardigny'ego, w której powołując się na uchwałę przez Ligę Narodów (Consulation populaire) zażądał uchylenia wyborów do sejmiku jako pozostających kolizji z zarządzoną konsultacją. Równocześnie wobec stanowisk Rządu polskiego odmawiającego tymczasowej komisji rządzącej prawa rozciągnięcia akcji wyborczej na powiat lidzki, grodzieński i inne, oczywiście stała się niemierniadażnością sejmiku wileńskiego, któryby zgromadził przedstawicieli tylko z terenów zajętych przez wojska gen. Żeligowskiego.

Ze względów powyższych odroczenia wyborów stało się nieuniknione. Mimo to kwestia samego sejmiku wcale nie jest przesądzona, owszem, może się wyłoni nawet potrzeba zwołania go, to też aparat wyborczy zostaje nadal utrzymany.

Komisja kontrolująca Ligę Narodów opracowuje w tej chwili system konsultacji. Termin jej może nastąpić bardzo szybko, ale może się również przewlec.

W dalszym ciągu stwierdził p. Raczkiewicz, że sprawa wysłania wojsk koalicyjnych do Wilna nie była wcale poruszana w rozmowie jego z pułk. Chardigny. Okres wyczekiwania na ostateczne decyzje będzie zużytkowany przez tymczasową komisję rządzącą jak przez województwo nowogrodzkie na ulepszenie administracji, uruchomienie lub zorganizowanie organów gminnych i powiatowych oraz reorganizację i ulepszenie służby bezpieczeństwa.

Rząd polski zwróci jaknajtroskliwszą uwagę na pomoc dla ludności w Wileńszczyźnie i grodzieńszczyźnie pod względem aprowizacyjnym i gospodarczym. W dniach najbliższych nadejdzie do Wilna 25 wagonów zboża z Gdańska. Przybędzie również w znacznej ilości tłuszcz i cukier. Ludność otrzyma potrzebną ilość cukru nafty i soli. Wileńszczyzna będzie również uprzyswilejowaną przy zasiewach wiosennych. Aby podnieść rolnictwo odda się na użytek rolników część zdemobilizowanych koni wojskowych.

W zakresie reformy rolnej rząd przejdzie do urzeczywistnienia jej praktycznego w myśl ustawy sejmowej. Wogóle rząd polski, pozostawiając w zakresie administracyjno-gospodarczym samodzielność tymczasowej komisji rządzącej, której istnienie uważa w danej chwili za niezbędne, dążyć będzie do niwelowania różnic ustawodawczych pomiędzy Litwą Środkową a okalającym ją z trzech stron województwem nowogrodzkim.

Wojska Rzeczypospolitej nadal odgraczać będą Litwę Środkową na całej przestrzeni od bolszewików i Łotwy na pół-

Pierwsze wagony złota niemieckiego do Francji.

Paryż. W niedzielę przybyły na dworzec północny cztery wagony niemieckie, zawierające 24 tonn marek niemieckich w złocie. Złoto to zostało

przesłane przez rząd niemiecki na poczet odszkodowań wojennych i zostało oddane do Banku Francuskiego.

Rokowania w Rydze.

Warszawa, 9. lutego.

Korespondent „Kur. por.” nadsyła następujące wiadomości o przebiegu dalszych rokowań w Rydze: Na niedzielnych obradach Polacy zaproponowali sowietom, aby wzamian za przepuszczenie przez t. zw. korytarz gdański jeńców Rosjan internowanych obecnie w Niemczech, wypuszczono część naszych jeńców, więzionych w Rosji. Gdyby zaś sowietom ta propozycja nie dogadzała, zaproponowano z naszej strony przyspieszenie podpisania układu niemieckiego.

W rozprawach nad tą propozycją Leszczyński oświadczył w imieniu bolszewików, że im wcale nie zależy na jeńcach, znajdujących się w Niemczech! Później zakomunikowano w imieniu Joffego, iż podpisanie układu o jeńcach jest niemożliwe przed zdecydowaniem się Polaków na przedłużenie terminu rozejmowego do 6 tygodni.

W sprawie wymiany jeńców według

specjalnej listy, obejmującej 29 zakładników, w tej liczbie i biskupów, bolszewicy z początku okazywali zgodę. Następnie jednak na skutek niesprawdzonej wiadomości o rozstrzelaniu paru komunistów w Wilnie, bolszewicy cofnęli swą zgodę i zagrozili zastosowaniem represji nad zakładnikami.

Po bezowocnych rozprawach w sprawie jeńców, delegacje zawiesiły na razie intensywność swych prac.

Niekiedy przypuszczają, że tydzień bieżący zdecyduje, czy będzie zawarty szybki pokój, czy też układy będą prowadzone w sposób jak najbardziej odwiekający zawarcie pokoju na wzór układów, jakie prowadził Krasin z Lloydem Georgem.

Na ostateczne decyzje w zakresie układów finansowych wpłynie obecność ministra Steczkowskiego.

Jeszcze trwające niedomaganie Joffego wzbudza przypuszczenie, iż jest to przysłowiowa „choroba dyplomatyczna”.

Sprawy polskie.

PRZERWA W ROKOWANIACH POLSKO-LITEWSKICH.

W piątek opuścili Warszawę ostatni przedstawiciele Litwy Kowieńskiej. Powodem wyjazdu jest brak odpowiedzi rządu kowieńskiego na propozycję rządu polskiego kontynuowania rokowań polsko-litewskich w Kownie, nie zaś w Londynie, jak proponowała Litwa.

„WOLNOŚĆ” PRACY U SOCJALISTÓW I NAR. PARTII ROBOTNICZEJ.

W Zawierciu, położonym w Zagłębiu dąbrowskim w Król. Polskim, przedstawiciele związków P. P. S. i N. P. R. zwrócili się do zarządu niedawno uruchomionej fabryki „Zawiercie” z żądaniem nieprzyjmowania do pracy robotników ze związków chrześcijańskich. Zarząd fabryki małodusznie zgodził się na żądanie terrorystów, tak, że wielką liczbę przed wojną pracujących w fabryce robotników pozbawiono możliwości zarobku na kawałek powszedniego chleba.

Tak to wygląda w praktyce „wolność” pracy u socjalistów i wlekących się w ich ognie empeerowców.

Narodowo chrześcijański Klub robotniczy zwrócił się w powyższej sprawie z energicznym protestem do ministra pracy.

GRODZIENSKIE CHCE NALEŻEC DO POLSKI.

Do Prezydenta Ministrów i Marszałka Sejmu nadeszły depeche od 27 gmin powiatu grodzieńskiego, domagających się

nocy w powiecie brańskim, na wschodzie w powiecie oszmiańskim i na południu w powiatach lidzkim i nowogrodzkim.

— Pomimo mianowania mnie—mówił na zakończenie p. Raczkiewicz — wojewodą nowogrodzkim, pobyt mój w Wilnie zostanie przedłużony do czasu ostatecznego wyjaśnienia jakie stanowisko zajmuje w sprawie Wilna Liga Narodów.

Tymczasem Litwini ciągle prowokują Polaków zbrojnymi napadami. Napadają ustawicznie na pas neutralny pod Olkienikami na linii Wilno-Grodno i obsadzili częściowo tę przestrzeń swoim wojskiem. Uniemożliwia to uruchomienie komunikacji kolejowej i telegraficznej na tej głównej linii między Wilnem i Warszawą. Przyobiecana pomoc komisji kontrolującej Ligę Narodów dotychczas zawodzi. Tymczasem z puszczy Olkienickiej nie można wywozić zboża na potrzeby Wilna. Elektrownia z braku opatu funkcjonuje tylko częściowo. O północy miasto tonie w ciemnościach. Niektóre pisma będą zmuszone przejść na wydanie po południowe.

Wszystko i wszyscy dla Górnego Śląska

lichem gatunku, papierosy wybrakowane, w opakowaniu przemokłym częstokroć słoną wodą.

Większą uciechę sprawiają już nam wąziutkie łódki nurków - zawodowców w różnym wieku, którzy płyną w ślad za odjeżdżającym naszym okrętem i czekają na wyrzucenie z pokładu srebrnego pieniążka. Moneta pada w fale daleko od łódki i tonie. Lecz ćwiczony od najmłodszych lat dzieciństwa nurek porzuca w łódce wiosło, skacze jednym susem w toń i w kilkanaście sekund ukazuje się na powierzchni, trzymając złowioną monetę w palcach lub w zębach. Widok to zresztą nie nowy, a produkcje tego rodzaju spotykane niemal w każdym z południowych portów. „Wyspa Umarłych” i fortyfikacje Adenu giną powoli z oczu; wśród niewymownego gorąca okręt opuszcza zatokę i kieruje się ku Czerwonemu Morzu.

Zaiste niedarmo nazwał je któryś z moich towarzyszy „Morzem Żydowskim”; mimo pięknego bowiem kolorytu, w odróżnieniu do wszystkich innych mórz takie... wonne, jak Zarwanica, albo Nalewki warszawskie.

„Jedem das seine” — przyszło mi na myśl, gdy m roznysłał nad wyrokami Nieba, dzielącego ongiś świat między poszczególne narody.

Zato nocami widzieć tu można wspólną, niż gdziekolwiek indziej fosforescencję morza. Przypuścić należy, że skutkiem większego skupiania się w

bezzwłocznego wcielenia ziem tych do całości Rzeczypospolitej Polskiej. (Pat.)

DELEGACI MIĘDZYNARODÓWKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

„Robotnik” podaje: Delegaci amsterdamskiej międzynarodówki zawodowej udają się do Niemiec celem zapoznania się na miejscu ze stanem rzeczy w przemyśle węglowym. Delegacja ta uda się również i na Górny Śląsk. Biuro amsterdamskie zwróciło się do warszawskiego komitetu centralnego klasowego związku zawodowego z prośbą o przysłanie delegatów, którzyby wspólnie z delegatami amsterdamskimi zwiedzili Śląsk. (Pat.)

SPRAWA PRZEDSTAWICIELSTWA NIEMIECKIEGO W WOLN. MIĘSCIE.

Berlin, 7. 2. „Deutsche Allgem. Zeitg.” donosi, że komisarz rządowy Rzeszy niemieckiej w Wolnym Mieście Gdańsku Foerster wyjechał na dłuższy urlop. Niezależnie od tego załatwi rząd niemiecki w krótkie sprawę stałego przedstawicielstwa Rzeszy w Gdańsku. O wysłaniu do Gdańska ambasadora afoi rząd niemiecki nie miśli.

(Oczywiście, skoro nie ma do tego, według traktatu wersalskiego i konwencji, najmniejszego prawa. P. R.)

NIEMIECKA KACZKA O POLSKIM ZAMACHU STANU.

Berlin, 7. 2. Berlińska prasa rozpowszechnia tatarskie wieści o bliskim zamachu stanu w Polsce. Rewolucja podobno każdej chwili może wybuchnąć. P. marszałek Trampczyński miał powiedzieć, że w takim razie zwołaże natychmiast Sejm polski do Poznania.

Rozumie się, że chodzi tu tylko o serdeczne życzenie niemieckie.

ZNOWU BRON NIEMIECKA.

Władze koalicyjne wykryły na dworcu w Katowicach 2 wielkie kufrы, w których znajdował się 150 granatów ręcznych. Winni nie zostali wykryci.

O WASYLU WYSZYWANYM.

Kraków, 8. lutego.

„Czas” otrzymał następujące pismo o b. arc. Wilhelmie, który przystał do Ukraińców i przezwiał się „Wasylem Wyszywanym: Z ubolewaniem odczytuję artykuły, pomieszczone w ostatnich czasach w kilku krajowych dziennikach, dotyczące działalności arcyksięcia Wilhelma. Uważam za mój obowiązek uspokoić opinię publiczną, zapewnieniem, że po upadku Austrii arcyksiążę Wilhelm do domu rodzinnego nie powrócił i wszelkie jego stosunki z domem zostały zerwane, że postępowanie jego nigdy nie znalazło aprobaty mojej, lub mojej rodziny, której dwaj starsi synowie służą w wojsku polskim i jeden z nich był nawet ranny w bitwie pod Radziechoniem, wreszcie, że z postępowaniem arcyksięcia Wilhelma nikt z naszej rodziny się nie solidaryzuje.

w Żywcu 31 stycznia 1921 r.

Karol Stefan Habsburg.

Towarzysz, leżący już w łóżku, spojrział na mnie z nieokreśloną miną i wyrzekł grobowym głosem:

— Parchy....

— Cóż u diabła! — zachnąłem się — przecież myję się chyba z dziesięć razy, dziennie!

— To właśnie jest powodem wysypki, — zawyrokował, uśmiechając się; — zresztą niech się pan pocieszy; nikt z nas na stału nie jest wolnym od tego. Czyż nie mówidłem panu, zresztą, że to prawdziwa Kraina Izraela?.. No, ale żart na bok; jest to zwany po tutejszemu „czerny pies”, wysypka, której ulega prawie każdy przejeżdżający przez te gorące strefy. Powstaje ona trochę z potu, a trochę z niesłychanie lotnego pyłu kamiennego, który wiatr miecie z Sahary i Arabji. Rady na to niema żadnej, ale gdy wjedziemy na Morze Śródziemne, zniknie samo.

Przywołany do rady lekarz potwierdził tę opinię.

Czegóż więc pan nastraszył mię tak z początku? — oburzyłem się, trochę już uspokojony.

— Widzi pan, mam do płacenia dwa weksle za przyjazdem do domu, które utonęły w portfelu hebrajskim; więc nic dziwnego, że odczuwam pewną animozję do tego plemienia i staram się nastrój swój przełać na otoczenie; a pan pewnością nie prędko zapomni o tych stronach i swoim wstręcie.....

wązkim stosunkowo łożysku morskiem różnych odpadków i gnijących ciał, wzmagają się warunki, wśród których powstaje to dziwne zjawisko świecenia fal, choć wedle naukowego tłumaczenia wywołują je drobneoustroje, żyjątka, zwane noctilukami. W takie wieczory okręt posuwa się—zda—się wśród ślicznych zielonych lub fioletowych płomieni, w jakie zmienia się poruszoneja powierzchnia wody. Widać w nocy wyraźnie każdą rybkę, każde żyjątko, pływające pod powierzchnią i robi to wrażenie, jakgdyby w głębinach pękały i przelatwały z błyskawiczną szybkością całe pęki rakiet badoświetlistych; najdrobniejszy przedmiot, rzucony z pokładu na fale, zmienia tryskające krople w snop jakichś bengalskich iskier; przód i tył okrętu nurza się w pianach, rozświetlonych hojnie fanatycznym deszczem gwiazd.

Takie widowisko stanowi pewną rekompensatę za niezbyt subtelną woń tych wód i zdolne jest na chwilę zrehabilitować „Żydowskie Morze” w myślach podróżującego. Zwłaszcza, jeśli się trzyma chusteczkę przy nosie.

Gdym w nocy, syt widowiska, rozbierał się do snu, struchlałem. Całe piersi i szyja pełne były czerwonych krost i pęcherzyków, zdzierających się łatwo pod dotknięciem. Pobiegłem do kajuty najbardziej zaufanego towarzysza podróży.

— Patrz pan! — zawołałem ze zgrozą, prezentując wysypkę.

Rosja w świetle swej prasy.

(Fa.) Francuski „Petit Parisien“ opowiada ciekawe szczegóły o stanie prasy w Rosji sowieckiej. Wedle tego najbardziej poczytnym pismem jest „Biednota“, która w zeszłym roku ukazywała się w nakładzie 600 000 egzemplarzy i zmierzała przedewszystkiem do rozszerzenia na wsi artykułów i rysunków, które winny były utrwalić w głowach chłopów zasady i wygląd zewnętrzny dyktatorów.

Lenin, Trocki i inni wybitniejsi bolszewicy współpracują w „Izwiestiach“ (Wiadomości), oficjalnym organie wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego sowieców. Ukazującym się w 270 000 egzemplarzy nakładzie. Kierownikiem naczelnym tego organu jest Stiekłow; wybitne swe stanowisko zawdzięcza on rzeczywiście sprytowi politycznemu i gorliwości służbowej. „Prawda“, organ komuny moskiewskiej, w nakładzie 250 000 egzemplarzy i druga jeszcze „Prawda“, organ robotników pietrogradzkich, głoszą naspół ewangelję komunizmu. W ostatniej pisze Maksym Gorkij.

Należałoby jeszcze wymienić „Izwiestia“ wojennego komisariatu ludowego (nakład 30 000 egzemplarzy), przeznaczone głównie dla wojska i „Pracę Komunistyczną“, która jest redagowana trochę pobieżnie, ale zawiera dużo materiału.

„Ekonomiczeskaja żyzn“ (30 000 nakładu) nie ma zbyt wielkiego wpływu. Jest to organ wielkiej rady gospodarczej, której przewodzi Rykow, i Komisariatu finansów, aprowizacji i handlu; niesie ona potoczne wieści ze świata gospodarczego. W piśmie tem znajdują przyszli historycy bolszewizmu prawdziwy obraz dzisiejszej Rosji; pomieszczone są tu sprawozdania o nędzy, statystyka drożyzni, rozprawy o przesileniu komunikacji, o powodzeniach i klęskach przedsiębiorstw uspołecznionych, studia charakteru naukowego o dobrych i złych stronach czerwonego systemu i zwykłe artykuły agitacyjne. Nieprzyjaciele sowieców znajdą tu druzgoczący materiał do zwalczania praktycznego komunizmu; jednakże trudno jest dostać pełne wydanie.

Znaczenie agencji telegraficznej „Rosta“ jest dość małe. Rosja żyje dziś w takim odosobnieniu, że mało jej na tem zależy, aby się dowiadywać o najświeższych wiadomościach z Europy. Dlatego to prasa dba bardzo mało o aktualność. Naczelnym hasłem jest propaganda.

Wolność prasy istnieje tylko dla organów partii Komunistycznej. Ta partja postępuje tak, jakby jakiś rząd — udziela lub odejmuje prawo wydawania dzienników. Opozycja nie może w żaden sposób dojść do głosu. Państwo jest posiadaczem papieru; drukarnie są zsojalizowane, nie publikuje się więc niczego, co nie jest wypływem duszy Komunistycznej. Panowie z Kremlu zmonopolizowali opinię publiczną dla siebie, Z pomocą druków, wykładów i fotograficznych zdjęć osaczyli ją w ten sposób, że lud nie może się o niczem innym dowiedzieć, jak tylko o czerwonej teorii.

Z polityki zagranicznej.

POLSKO - FRANCUSKI TRAKTAT HANDLOWY.

Paryż. (PAT.) Havas. Prasa tutejsza przywiązuje wielką wagę do toczących się obecnie w Paryżu narad francusko-polskich. „Petit Journal“ zamieszcza długi artykuł, w którym podnosi konieczność jaknajrychlejszego zawarcia traktatu handlowego, podobnego do tego, jaki został zawarty pomiędzy Francją, a Czecho-Słowacją. Tenże dziennik donosi, iż Minister Sapieha pozostanie w Paryżu jeszcze przez pewien czas po odejściu marszałka Piłsudskiego, a to w celu podpisania odośnego traktatu. Co się tyczy umowy finansowej, to zdaniem „Petit Journal“ należy zaczekać do okoliczności bardziej sprzyjających.

GORĄCE PRZYJĘCIE W PRASIE PARYSKIEJ.

Paryż. (PAT.) Havas. Cała prasa stwierdza gorące przyjęcie, jakie Paryż zgotował Naczelnikowi Państwa zaprzyjaźnionego kraju, który jak mówi „Journal“ zasłużył sobie na podziw całego świata „Paryż włożył tyle uczucia w po-

witanie Marszałka Piłsudskiego, że był on tem głęboko wzruszony i już niebawem po swoim przyjeździe oświadczył, iż nie spodziewał się tak wspaniałych manifestacji. Zapytany o cel swej podróży oświadczył marszałek Piłsudski, że celem tym jest jedynie pragnienie zacieśnienia węzłów sympatii pomiędzy obu krajami, dla trwałej współpracy obu zaprzyjaźnionych narodów podczas pokoju, jak i podczas wojny.

NIEMCY ŁOTEWSCY WZNOŚĄ OKRZYKI NA CZĘŚĆ FRANCJI.

Ryga, 7. 2. Podczas ostatnich uroczystości z powodu uznania przez rządy koalicyjne Łotwy niezależnym państwem de jure zaszedł ciekawy wypadek.

W pochodzie uroczystościowym w Rydze szły m. i. też łotewskie towarzystwa niemieckie kupców i inne. Pochód stanął kolejno przed głównym dowództwem łotewskim, ambasadą włoską, francuską, angielską, belgijską i mieszkaniem premiera Ulmanisa. Wszędzie udawały się deputacje wyrażające cześć i hołd. W imieniu wielkiego związku ryckiego kupców niemieckich udawali się do dygnitarzy poszczególnych pp. Schwartz i Reimers.

W oknie ambasady francuskiej ukazał się przedstawiciel Francji wznosząc okrzyk na cześć Łotwy. Z pochodu wznosiły mianowicie towarzystwa niemieckie głośne okrzyki: „Niech żyje Francja!“

Nacjonalistyczne pisma wschodnio-pruskie wyrażają się o tem z największym oburzeniem nie posiadając się z gniewu „z powodu obrażonej dumy narodowej“.

O UNJE CELNĄ KOWIENSKO-KŁAJPEDZKĄ.

Kowno, 7. 2. Litewska agencja telegraficzna donosi, że w celu układów z Litwą kowieńską o unję celną utworzył obwód kłajpedzki specjalną komisję, w skład której weszli dwaj przedstawiciele kłajpedzkiego kupiectwa i dwaj przedstawiciele rolników. Rolnicy atoli z komisji wystąpili, wskutek głębokiej różnicy zdań co do unji celnej kowieńsko-kłajpedzkiej, a pozostali tylko kupcy, którzy postanowili układać się w sprawie unji gospodarczej także w imieniu rolnictwa obwodu kłajpedzkiego.

ROZWIĄZANIE WROCŁAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Ministerstwo pruskie zajmowało się sprawą zająć w izbie rolniczej we Wrocławiu, wywołanych przez demonstracje monarchistyczne w dniu urodzin cesarza i postanowiło rozwiązać ją, jako też kolegium ekonomji rolniczej.

Nowe „nieszczeście“ Niemiec.

„Danziger Zeitung“ opublikowała nową „sensację“ o kłopotach Niemiec z Polską. Oto w Szpandawie w składach „Reichstreuband'u“ miano odkryć, iż przemycą się do Polski dużą ilość tajemnie zakupionego materiału wojennego, w czem pośredniczyć miała jakaś gdańska firma spedycyjna.

Zarządca składów i innych dwanaście osób aresztowanych. Nie podaje się jednak nazwiska owej firmy gdańskiej.

„Jak Cię widza, tak Cię piszą“

Czem jest ubranie dla człowieka, tem jest druk dla firmy lub towarzystwa. Gustownie wykonany, na dobrym papierze druk, robi jak najlepsze wrażenie i świadczy o solidności firmy lub osoby.

Jeżeli potrzebujecie takich druków, to dajcie je drukarni Gazety Gdańskiej do wykonania. Drukarnia Gazety Gdańskiej pod względem technicznym stoi na bardzo wysokim poziomie, tak że możemy sprostać wszelkim wymaganiom Sz. Klienteli. Nasze ceny są umiarkowane, a robota zawodowo i szybko wykonana

Gazeta Gdańska Tow. Akc.

Grobla Przedmiejska 49.

Telefon Nr. 1781.

Główny zakład i drukarnia w Gdańsku, Stadtgebiet 12. Tel. 1781.

Sprawy śląskie.

Bytom. (PAT.) W ostatnich czasach Niemcy wywożą gorączkowo z Górnego Śląska tabor kolejowy. Dziś opuścił Opole pociąg składający się z dziesięciu prawie nowych lokomotyw, które zostały przewiezione do Niemiec.

Bytom, 7. lutego.

Szmugiel broni niemieckiej przybrał w ostatnich czasach olbrzymie rozmiary. W ciągu ostatniego miesiąca zatrzymano na wielu stacjach górnośląskich wagony, wiozące broń niemiecką. I tak w jednym z wagonów wysłanych z Berina do zarządu Königshütte znaleziono 77 dział. W Chorzowie zatrzymano wagon, zawierający 180 jaszczeków armatnich. Wagon w Peiskretscham zawierał 800 sztuk rozmaitych składników dział. Inne wagony zatrzymywano na rozmaitych górnośląskich stacjach, gdyż zawierały prawie zawsze nowe składniki dział.

Władze koalicyjne skonfiskowały na dworcu kolejowym w Deutsch-Kasselwitz, powiatu prądnickiego 20 skrzyń dynamitu, wysłanego z Prądnika przez Szandyszyn do Wrocławia. Są to prawdopodobnie przygotowania niemieckie do „wolnego, nie ulegającego żadnym wpływom“ plebiscytu.

Policja plebiscytowa w Gliwicach zarekwirowała w tych dniach u oberżysty Pięga, należącego do związku „Heimats-treue“: 1 ciężki karabin maszynowy, 33 karabiny modelu 98, 1 pistolet, 1 lont,

1 karabin, 1 strzelbę do polowania, 2 pistolety maszynowe, 35 rzemieni do broni, 1 pistolet automatyczny, 26 patronów automatycznych, 2 karabiny maszynowe z zapasowymi zamkami, 1 karabin z zapasową lufą karabinową, 3900 naboji karabinowych i 4000 naboji do karabinów. Zaaresztowani zostali: Pięga, jego szwagier Białas i znany działacz Stosstruplerów — Gruszka.

Z Polski i ze świata.

Bilety 1000 markowe. P. K. K. P. zawiadamia, że bilety jej 1000 markowe z datą 17. maja 1919 i podpisami dyrektorów E. Adama i J. Zarzyckiego oraz skarbnika głównego M. Karpusa na białym papierze z nikłym wodnym znakiem we formie orłów polskich są numerowane obecnie cyframi nieco większymi z gwiazdką z prawej strony numeru. Serje zaś zaczynają się literą Z. np. Z. A. itd.

Komenda Zachodniej Straży Obywatelskiej na Województwo Pomorskie przeniosła z dniem 1 lutego 21 r. siedzibę swą do Grudziądza. Biura mieszczą się przy ul. Pohlmana Nr. 17, 1. Wszelkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższej notatki.

Znaczki plebiscytowe dla kupców polskich w porozumieniu z przedstawicielami organizacji kupieckich wydał podpisany Komitet metalowe znaczki plebiscytowe w cenie 1000 mk., aby pp. kupców zachęcić do dalszej ofiarności na

cele plebiscytowe. Nabywcom znaczków dostarczy się artystycznie wykonanych dyplomów, na których wysokość nadzwyczajnej tej ofiary zostanie wymieniona według ilości nabytych znaczków.

Znaczków dostarczy biuro Komitetu Obrony Śląska w Poznaniu św. Marcin 40 pokój 14, lub sekretariat Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu. Apelu-jemy do społeczeństwa, aby firmy posiadające dyplomy takie darzyło swem zain-faniem i popierało jak najgorliwiej.

Komitet Obrony Śląska przy Radzie Narodowej w Poznaniu św. Marcin 40.

Aresztowanie straży pogranicznej przez przemysłników bydgoskich. „Nowa Gazeta Bydgoska“ pisze: Dzienniki donosiły przed kilkoma dniami o aresztowaniu dwóch żołnierzy polskich ze straży granicznej przez władze niemieckie. Sprawa przedstawia się, jak nas wiadomym świadek informuje, następująco: W dniu, w którym zajście powyższe się zdarzyło, przechodziło ośmiu Niemców z Bydgoszczy bez paszportów granicę polską pod Kujawami w powiecie sępolińskim, przyjechawszy poprzednio koleją do Runowa. Na wezwanie straży granicznej Niemcy odpowiedzieli strzałami z bronią, na co nasi żołnierze także kilka strzałów z karabinów oddali. Z braku amunicji i z powodu przewagi Niemców żołnierze polscy się poddać musieli, zostali związani i uprowadzeni na stronę niemiecką. W nocy z 17 na 18 z. m. Niemcy odtransportowali ich do Złotowa.

Niemcy-uciekierzy z Bydgoszczy, pomiędzy nimi stolarz Finke. Milanowski i Sibihowski udali się do „Fürsorgestelle“ do Piły, gdzie władze niemieckie wystawiły im przepustki i bilety wolnej jazdy do Berlina. Finke wyzywał na Polskę na sposób prawdziwie pruski, mieszając z błotem wszystko, co polskie oraz wiozł ze sobą wiele niecenzurowanych listów.

Jesteśmy przekonani, że wypadek powyższy nie jest sporadycznym, bo Niemcy tutejsi, chcąc uniknąć zastawu swych majątków, opuszczają nasze granice pokryjomu, lecz czyż władze nasze tego nie widzą?

Stałe przepustki na pograniczu polsko-niemieckim. Stałe przepustki graniczne mogą otrzymać wszystkie osoby, które, mając miejsce stałego zamieszkania w pasie granicznym, udowodnią potrzebę częstego przekraczania granicy.

Otrzymać stałą przepustkę mogą również osoby, które udowodnią, że mają stałe lub czasowe zatrudnienie w miejscowościach położonych w pasie 6 klm. po drugiej stronie granicy. Osoby te mogą otrzymać przepustkę na przekraczanie granicy — każdego dnia lub w ściśle określonych terminach — jednakże z tem zastrzeżeniem, że pobyt za granicą nie może przekraczać 3 dni, a to pod rygorem pozbawienia prawa otrzymania przepustki.

Osoby, przez których własność przechodzi granica jak i ich rodzinę i służbę z nimi zamieszkałą obowiązują przepisy „tymczasowego układu w sprawie utrzymania w ruchu gospodarstw rolnych na pograniczu polsko-niemieckim“ z dnia 27. lipca 1920 r.

Wysokość zarobków w Wiedniu. Wiedeński korespondent paryskiego miesięcznika „L'Opinion“ ogłosił zestawienie płac ludzi różnych zawodów w Wiedniu,

100 000 koron miesięcznie i wyżej pobierają gwiazdy operetkowe, dyrektorzy banków i portjerzy wielkich hoteli,

70 000 do 100 000 kelnerzy restauracji nocnych.

45 000 do 70 000 szoferzy, zwoziciele węgla, tragarze, kanclerz państwa, sekretarz państwa, monterzy (22 koron od godziny), krawcy.

40 000 do 45 000 właściciele restauracji, szefowie sekcji, (3-cia klasa funkcjonariuszy) zawodowi krawcy, kreślarze w fabryce motorów.

35 000 do 40 000 inżynierowie fabryki motorów, robotnicy metalurgiczni, prezydent trybunału (4-ta klasa).

30 000 do 35 000 robotnicy, radcy ministerjalni (5-ta klasa), urzędnicy wielkich banków.

25 000 do 30 000 dyrektorowie magistratu, konduktorzy tramwajowi, daktylografowie wielkiego banku, typografowie, muzycy teatralni.

20 000 do 25 000 kucharze, radcy trybunału, radcy sekcyni (6-ta klasa), chórzyscy, mechanicy teatralni.

15 000 do 20 000 kierownik magazynu miod, radca trybunału prowincjonalnego, radcy finansowi (7-ma klasa).

Kronika gdańska.

KALENDARZ na czwartek, dn. 10 lutego 1921 r.
Scholastyki p.
Wschód słońca og. 7,31; zachód o g. 4,59.
Wschód księżyca o g. —; zachód o g. 9,28.

Dr. Kubacz złożył swój mandat do rady miejskiej. Na jego miejsce przychodzi Antoni Leszczyński.

Agitacja przeciwpolska w gdańskich i Sopotkich kinach. Polak zwabiony do Sopotu, zainteresowany szumnym napisem „Hrabina Walewska, ulubienica Napoleona“, zagląda do kina, a przypatrując się obrazom przedstawiającym wjazd wojsk napoleońskich do Warszawy, widzi Napoleona we wsi Bronie pod Warszawą rozmawiającego z hr. Walewską; po tym zaś obrazie następuje drugi z gromadą wiejskich dzieci, którym kobieta wiejska „wydłubuje wszy z głowy“. Oficerowie francuscy zaś torują sobie drogi łapówkami. Przy ul. Długiej (Langgasse) w Gdańsku pokazują obraz kinematograficzny „Wenn Colombine winkt“. Jeden z obywateli przedstawia rewizję na komorze celnej. Rewizji podlegają różni obdartsy, żydkowie i t. p. — Kiedy przychodzi kolej na szlachcica polskiego, urzędnik celny wyraża się, że „ten jest ze wszystkich najmniej bezpieczniejszy“ i wyciąga mu z różnych kieszeni kontrabandy składające się z salwarzanu, sacharyny, brylantów i t. p. Publiczność polska powinna takie kino omijać, bo jeżeli wystawiają podobne obrazy, udowadniają, że na Polakach nic im nie zależy. Chociażby kino tylko raz jeden podobny obraz wystawiło, powinno być raz na zawsze przez nas bojkotowane.

Oburzający jest też niekiedy kinematografów gdańskich i sopotkich robiących w środowisku mieszanem co do narodowości, jakim jest Gdańsk, agitacje antypolską plebistytową.

Polacy Gdańska i Sopotu powinni takie kinematografy stanowczo bojkotować, w których się w niesłychanym nietakcie prowokuje ludność polską.

Handlarz kart chlebowych. Policji kryminalnej udało się znowu aresztować jednego handlarza kart chlebowych. Magistrat wniósł podanie o wdrożenie karne przeciw niemu.

Niemie nie go surowa kara.

Przez miasto wydane pieniądze zastępcze po 50 fen. z ratuszem i kościołem Marjackim są nadal ważne i powinny być od wszystkich kupców przyjmowane.

Wycofanie dotyczy tylko znaków pieniężnych po 10 i 50 fen. z 9 grudnia 1916, które drukowane są tylko jednostronnie.

Wsparcia dla bezrobotnych. W czasie od 24.1. do 29.1. 21 wypłaciło miasto Gdańsk 68.657,75 mk. jako wsparcia dla bezrobotnych i to dla 1005 mężczyzn i dla 52 niewiast.

Długi Gdańska wynoszą obecnie ogółem 43 238 403 marek.

Odszkodowanie w rudzie donieckiej.

Ryga. (E. E.) Według informacji z wiarygodnego źródła bolszewicy wysuwają między innymi środkami płatności Rosji w stosunku do Polski koncesje, przyznające Polsce prawo eksploatacji i eksportu rudy żelaznej z Krzywego Rogu w Zagłębiu Donieckim.

Delegacja polska odnosi się do tego rodzaju załatwienia rozrachunku z Rosją nieprzychylnie i oświadcza się za innymi formami płatności w szczególności zajął.

Niezależnie jednak od tego wobec potrzeb polskiego przemysłu szczególnie górnośląskiego, postanowiono zbadać czy propozycje eksploatacji rudy mogłyby być pożyteczne hutom polskim oraz Górnośląskowi.

Delegacja polska wysunęła podobno projekt pokrycia przez Rosję poważnej części jej zobowiązań wobec Polski w markach polskich.

Powrót Piłsudskiego do Warszawy.

Warszawa. (E. E.) Wczoraj o godz. 11 rano przybył Naczelnik Państwa do Warszawy. Na dworcu powitali go przedstawiciele dyplomacji z posłem angielskim i francuskim charge d'affaires na czele, Rada ministrów i przedstawiciele wojskowości.

Na popołudnie Naczelnik Państwa zaprosił do Belwederu prezydenta Witosa, zaznajomić rząd o wynikach podróży do Paryża.

Niemcy o wspólnej deklaracji.

Berlin. E. E. Radio. Prasa niemiecka omawia deklarację rządu francuskiego i polskiego, ogłoszoną w czasie pobytu Naczelnika Państwa w Paryżu. **Deklaracja ta wywołała w Berlinie bardzo silne wrażenie.** Prasa niemiecka pisze, że gdyby nawet Górny Śląsk miał na podstawie plebiscytu przysiąc Niemcom, to Francja i Polska usiłowałyby go wydrzeć. **Francja zmieniła w ostat-**

tnich czasach politykę w kwestii rosyjskiej, wchodząc w zażyłe stosunki z Polską. Deklarację tę należy uważać za **poważne ostrzeżenie pod adresem Niemiec i sowieców.** Poza to insynują dzienniki niemieckie Polsec, jakoby miała zamiar zaatakować Niemcy na znak, dany przez Francję. Dlatego jakoby miano rozbić fortyfikacje wschodnie.

Dalsze rokowania polsko-gdańskie.

„Danziger Zeitung“ donosi, iż celem przygotowania dalszego programu dla szczegółowych układów polsko-gdańskich udaje się we czwartek do Warszawy komisja złożona z senatorów Kettego, i dra Schwarza.

Wyjazd ten ma na celu ostatecznie, jakie z poszczególnych komisji obrado-

wać mają w Warszawie lub w Gdańsku. Narazie przewidziane są komisje do spraw: 1) zewnętrznych, 2) sądowych, 3) rybołówstwa, 4) cel, podatków pośrednich i monopolu, 5) żeglugi, 6) portu, 7) kolei, 8) dróg wodnych, 9) poczt i telegrafów, 10) rozrachunkowych, 11) przynależności państwowej.

Z ostatniej chwili.

Przeciw emigrantom.

Bytom. (PAT.) Wszystkie rady gminne powiatu pszczyńskiego postanowiły jednomyślnie nie udzielać emigran-

tom, przybywającym na plebiscyt, ani mieszkań, ani aprowizacji..

Dziki strejk.

..Warszawa. (PAT.) We wtorek komitet strejkowy kolejarzy, wbrew uchwale związku, ogłosił strejk, który

dotąd nie przybrał większych rozmiarów. Stał się tylko warsztat na dworcu głównym. Zresztą ruch wszędzie normalny.

O deklaracji Polski i Francji.

Paryż. (PAT.) Briand zawiadomił urzędownie ambasadora amerykańskiego

o wspólnej deklaracji francusko-polskiej.

Przeniesienie biur magistrackich. Następujące urzędy magistrackie zostały przeniesione: a) urząd mierniczy z ratusza do Pfefferstadt 33/35, b) urząd wyborczy i zarząd kąpieli morskich Töpfergasse 1/3 do Hundegasse 10, c) urząd zabezpieczeniowy, sąd kupiecki i proceduralny i wydział miejski z Gr. Scharmachergasse 5/6 do Hundegasse 10.

Ślizgawka na Heinrich-Ehlers Platz. Przy pomocy miejskiego urzędu sportowego urządzona na niżej położonym terenie zabawowym na Heinrichs-Ehlers Platz ślizgawkę, którą przy obecnym mrozie tworzy się za pomocą sika-wek. Ślizgawka ta stoi do dyspozycji wszystkim szkołom Gdańska i to w ten sposób, że poszczególne klasy pod kierownictwem swych nauczycieli mogą używać jej w pewnych oznaczonych godzinach, aby nie była wielkiego natłoku. Urząd sportowy oznaczył za ślizganie się pewną opłatę. Ślizgawki tej używać można i wieczorem przy dobrym oświetleniu.

Nieszczęśliwy wypadek z ręcznym granatem. Służąca Wilhelmina Mosa z Wrzeszcza Mirchauerweg 48-50 przyniosła do domu ręczny granat, który znalazła zapewne w koszarach przy ich czyszczeniu, uznawając iż jest to zwykły rozgniaty ziemniak. Przy badaniu go zpoznała ona cienki szpagat i chcąc go jako niepotrzebny usunąć, ściągnęła go. Wkrótce nastąpił wybuch i rozerwało ją w kawałki. Córka jej stojąca obok ocalała.

Usiłowane samobójstwo. W poniedziałek o godz. 10 wieczorem usiłowała targnąć na swe życie w Langarten pewna młoda dama, zamierzając skoczyć do Raduni. Pewien konduktor zauważył to i przeszkodził jej w tem. Zemdląca zawieziona do miejskiego domu chorych.

Kurs marki polskiej w Gdańsku dnia 8/II. o godzinie 10 rano: Gotówka 77/8, przekazy 73/4 —. Tendencja: bez zmiany.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokoła“ odbywają się co wtorek, dla młodzieży co piątek, o godz. 7, wieczorem na sali ćwiczebnej przy Kehr-wiedergasse. Naczelnik.

Sekretariat Zjedn. Zawod. Polsk. (I. Damm 16) wzywa wszystkich członków, którzy już się u nas zgłosili w sprawie zapłaty z zeszłego roku od firmy F. Schichau, żeby niezwłocznie się zgłosili w naszym biurze w celu dokładnego podania wszystkich okoliczności.

Zebranie Tow. Modzieży Żeńskiej odbędzie się w środę dnia 9. 2. 21 o godz. 7-mej w Ochronie przy Poggenpuhl 11. O liczny udział członkiń prosi Zarząd.

Sidlice. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek 11-go b. m. wieczorem o godz. 7-ej n. p. Banieckiego w Emaus.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

Sopoty Walne Zebranie Tow. „Ligi Żegluga Polskiej“

(Oddział Sopotki) odbędzie się w piątek, dnia 11-go lutego r. b. o godz. 8-mej wiecz. na sali HOTELU SEDAN ul. Bismarka, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie. 2. Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 3. Sprawozdanie z czynności z roku ubiegłego. 4. Sprawozdanie kasowe i rewizja z udzieleniem pokwitowania skarbnikowi. 5. Wybór Zarządu na rok 1921. 7. Wolne wnioski. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd. 197) Goście mile widziani.

Die Eltern, Pfleger und Vormünder

derjenigen schulpflichtigen, aber noch nicht eingeschulten Kinder, welche in der Zeit vom 1. Juli 1920 bis einschliesslich 30. Juni 1921 ihr 6. Lebensjahr vollenden, werden hiermit aufgefordert, zum Zwecke der Einschulung dieser Kinder am 17., 18. und 19. Februar d. Js. in den Stunden von 8—10 Uhr vormittags bei dem Leiter der Schule ihres Bezirks anzumelden. Die Leiter werden in ihren Schulen in der festgesetzten Zeit zur Entgegennahme der Anmeldungen bereit sein. Zu den Anmeldungen sind die Geburts- und Impfscheine der Kinder mitzubringen.

Die Unterlassung der rechtzeitigen Einschulung eines Kindes hat die gesetzlichen Zwangsstrafen zur Folge. (198)

Danzig, den 8. Februar 1921.

Die Schuldeputation.

Przyjmę jakakolwiek

posade

przed wojną Europ. pracowałem jako ślusarz i monter dla ogrzew. centr. i oświetlenia gaz. i t. p. Ostatnio zdemobilizowany Legun., zna w części język niem. Zgłoszenia do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ pod Nr. 148.

PAPIEROSY BORG

„ pierwszorządne wyroby „
w dziedzinie tego przemysłu

Fabryka papierosów „Stambul“ J. Borg
Gdańsk, Lastadia 35d.

Okucia do mebli i budowli

ma do oddania. (136)

Józef Krukowski, Orunia, Schwarzer Weg 2-3.

Biurowe budowlane poszukuje zaraz

rutyn. ksiązkowego

z gruntowną znajomością

podw. buchalterji, języka

niemieckiego i polskiego.

Oferty z krótkim życiorysem i odpis. Świadectw do eksp. Gaz. Gdańskiej pod Nr. 153.

Wielki magazyn zabawek urządzony dla sprzedarzy en gros i en detail, posortowany, do sprzedania korzystnie w całości lub częściowo z powodu porzucenia branży. Nadaje się szczególnie do założenia nowego magazynu. Informacji udziela: Rudolf Mosse, W. L. 65 Gdańsk.

Jan Bieński w Gdańsku

przy ulicy SZEROKIEJ nr. 71 (Danzig, Breitgasse nr. 71)

poleca

bogaty zapas koniaku, rumu, win i cygar,

hurtownie i detalnie po cenach umiarkowanych

Polski Konsum

dostarcza w przyszłym tygodniu

drzewo na opał

Członków prosimy się zgłosić do biura celem zamówienia takowego (128)

Wesołowski.

PIANINA

SKRZYDLA, HARMONIMUM

pierwszorządne! poleca

PREUSS. Budowa pianin

III. Geistgasse 90.1.

Sprzedaż mebli

bardzo tanio

całkowite urządzenia mieszkań, jak również pojedyncze meble. — — Biurowe meble.

ELTERMANN & CO.

FABRYKA MEBLI

3. Damm Nr. 2.

3. Damm Nr. 2.

Eksport!

Zarazi!

z natychmiastową dostawą!

ca. 30000 par roboczych trzewików sznurowanych (używanych, lecz bardzo dobrze utrzymanych) ca. 20000 wolnolanych kółder angielskich nowych i używanych, lecz bardzo dobrze utrzymanych. 10000 nowych polerowanych gumowych, 6000 płaszczyk nieprzemakalnych zupełnie nowych, 30000 par wełnianych ang. koczni i kaletników, ca. 150000 futów worków na płaszc 85x38, zupełnie nowych 50000 nowych łopat pionierskich, ca. 100000 awantyk. (132)

Przebiegalec: przybory do gospodarstwa domowego. Naczynia aluminiowe — tak również — materiały surowe (galwanizowane) do fabrykacji papieru, papy, sukna. Fabrykacja pakul w różnych gatunkach. O szybkie zapytania prosi

Richard Ernst

IMPORT Berlin W 57 Eksport Błowatr. 43

Telefon, Nollendorf 2191.

Najkorzystniejsza sposobność podróży do Niemiec na pokładzie okrętu **Tow. Lloyd „Vorwärts“**
z Gdańska każdej środy i niedzieli 10,30 przedpoł., z Sopot (tylko w dni pogodne) 11,30 przedpoł.
Ze Swinoujścia pociągi nadzwyczajne do Berlina.

Bilety sprzedaje „Norddeutscher Lloyd“, filja w Gdańsku, czasowo Stadtgraben 5, w dawnej centrali komunikacyjnej (Tel. 549) później Hohes Tor, (Hauptwache), jak również BALTROPA, Międzynarodowe biuro Reemigracyjne, Sp. z o. p. Gdańsk Grünes Tor. Adres telegr. BALTROPA. Telefon 1736.

Die Sportwoche 1921 haben wir auf die Zeit vom 10. bis 17. Juli d. Js. festgelegt. Wegen Festsetzung der Termine, an denen die bei der Sportwoche beteiligten Vereine mitwirken werden, steht Termin

am Donnerstag, den 10. d. M., nachm. 5 Uhr an. Wir stellen Beschickung dieser Sitzung anheim.

Zoppot, den 7. Februar 1921.

Der Magistrat.
gez.: Dr. Laue.

KUNSTLERSPIELE

„Danziger Hof“

Dyrekcja: Alex Braune. Kierownik Artystyczny Peter Pfeiffer.

Kapitałny program na miesiąc luty.

Elsa Krüger

Jan Hamilton
humoryst. malarz
Elly Lynowska
czarująca tancerka
Erich Charton
komik groteskowy
Ossi i Hedi
para tancząca
2 Kaufmanns
tancerki na kółkach

Tom Jersey
szlaki z cienia ręk
Else Böttcher
deklamatorka
Peter Pfeiffer
znany wam
Rodzina Döll
tańce ekspresjonistyczne
Mathi Maskä
deklamatorka

Początek 7 i pół.

W niedzielę o 4 pop.

Scenka artystyczna

Prawdziwe wiedeńskie kawały
Śpiewacy ludowi

(147)

Codziennie o 4-tej podwieczorki z występami tanecznymi.

Bank Kaszubski w Wejherowie.

Przyjmujemy oszczędności i udzielamy pożyczek. Regulujemy hipoteki. Otwieramy rachunki bieżące i skutecznie wpłaty zamiejscowe. Pośredniczymy w zakupie i sprzedaży papierów wartościowych (fand-brifów). Inkasujemy weksle i czek. Zamieniamy kupony i pieniądze zagraniczne.

Adr.: Bank Kaszubski S. Z. z N. O., Wejherowo.
Tel. 1229. Pocztowe konto czek. w Gdańsku 4482.

Ogrzewania centralne przewody wodne

oraz

roboty kanalizacyjne

jak również wszelkie reperacje,
wykonane tanio i zawodowo

Eggers i Heberlein

Gdańsk, Poggenpuhl 73. Tel. 4031.

Bolesław Klasa

Gdańsk, Schüsseldamm 27

Wykonuje garderobę

meską i damską

podług miary

pod gwarancją dobrego przylegania

Reperacje szybko i tanio.

(137)

Miljon Marek Polskich

wygrywa co sobotę jeden z nabywców

4% Polskiej Pożyczki Premjowej.

Sztuki po 1010 marek polskich sprzedaje

Bank Związku Spółek Zarobkowych

GDANSK

Oddział Gdański

Holzmarkt 18.

Warszawskie Tow. Ubezpieczeń.

Sp. Akc. założona w roku 1870.

Ubezpieczenie transportów wszelkiego rodzaju

morskich,

rzecznych,

lądowych

i składowych

w każdej wysokości — w obcych walutach.

Polisy natychmiast.

Kapitał zakładowy i rezerwy (w Polsce, Gdańsku i zagranicą) przeszło
150 milionów marek niemieckich.

JENERALNA REPREZENTACJA w GDANSKU

BOLESŁAW JANCZAK

Dominikswall 1.

Telefon 28 (Nebenanschluss)

2761

Kupimy

jeden lub kilka sztuk **automobili** dwusiedzi-
niowych marki

„WANDERER“

siedzenia obok siebie.

Oferty z dokładnym opisem prosimy nadsyłać

ESHAPE

— KRAKOW, ul. Pijarska L. 4. —

Dzielnych akwizytorów

mogących się wykazać sku-
teczną działalnością, przy-
jmie się zaraz. Zgło-
szenia pod nr. 194

do EKSPEDY-

CJI Gazety

Gdańskiej

☺

Poszukujemy od zaraz starszego

registratora

z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia ustne
i pisemne przyjmuje

(192)

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański — Holzmarkt 18.

Mam zamiar, moje 45 morgowe

gospodarstwo

z pełnym żywym i martwym inwentarzem, nowymi
masywnymi budynkami, żytym i pszenicznym gruntem
i łakami z torfem, sprzedać zaraz Polakowi (katolikowi)
F. G a r c z y ŋ s k i, Gr. Kleschkau b. Praust.

Zdolnych

ZECERÓW

ręcznych i linotypowych

natychmiast przyjmujemy do drukarni

„Gazety Gdańskiej“.

Kawiarnia Bałtyk

Właśc. Bolesław Różański & Bernhard Thrun

..... Pfefferstadt 70

Elegancki lokal

Własną cukiernią

Przyjmuje się zamówienia na torty i tace ciast

(92)

N. Kalinowski

GDANSK,

Jonengasse 27

Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót

jako też przebudowania, renowacje,

bicie pali, prac betonowych i że-

betonowych i ziemnych.

Biurowie architektoniczne. Kosztorysy bezpłatnie.

PRACE MALARSKIE

WYKONANO
WOJCIECH BROSS

mistrz malarz

Gdańsk, Paradisegasse 14. (142)

Rutynowany buchalter

kawaler, chrześcijanin z po-
ważnymi rekomendacjami

w kraju i zagranicą

poszukuje

POSADY

Oferty przyjmuje Eksp. Gaz. Gd. pod nr. 189.

Warszawianka rutynowana biurolistka
maszynistka, obeznana z kasowością, korespon-
dencją, władą polskim, niemiec. franc. przyjmie odpow.

POSADĘ

Laskawe oferty do Ekspedycji „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 196.

Potrzebny zaraz

INTROLIGATOR

biegły fachowiec. Zgłosze-
nia z podaniem żądanej

pensji pod nr. 194 do

Eksp. „Gaz. Gdańskiej“.

Stenotypistka

władająca językiem polskim i niemieckim w słowie
i piśmie, natychmiast poszukiwana do
francuskiej firmy.

(179)

Ed. Rambaud, Gdańsk, Hundegasse 22 II.

Zgłaszać się w godz. 9—12 i 3—5.

KLEPKI POSADZKOWE

dębowe, z własnym piórem, oraz

FORNIERY DĘBOWE

dostarcza stale

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe „Globus“

w Warszawie, Hoża Nr. 27. (112)

Cygara i papierosy

poleca rodakom hurtownie i detalicznie

cygara począwszy od 35 fenig.

papierosy . . . od 15 fenig.

W. Langowski & Co.

Szeroka (Breitgasse) 104.

Julian Lisiński, Gdańsk

Breitgasse 21

..... zegarmistrz i złotnik

poleca swój dobrze zaopatrzony skład: ze-
gary ścienne, regulatory, kukawki, budziki,

zegarki kieszonekowe, złote i srebrne, złotą bi-
żuterię, jako: broszki, kołczyki, pierścienie,

krzyżyki, łańcuszki, bransoletki i t. p.

Zamówienia wykonuje się szybko i rzetelnie i tanio. Zamie-
scowym uskuteczni się, zamówienia odwrotną pocztą.

Prosimy o ofiary na

(32)

budowę kat. kaplicy w Gdyni

i zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe
10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)

Tow. budowy kaplicy w Gdyni.

Konto w „Banku Kaszubskim“ w Wejherowie.

Podróżujący agent

dla Polski i Czechosłowacji, poszukiwany
natychmiast. Francuska firma hurtowa handlu
win, spirytualii oraz artykułów kolonialnych. U-
prasza się o referencje.

Ed. Rambaud, Gdańsk, Hundegasse 22 II.

(178) Godz. przyj. 9—12 i 3—5.

Wytwórnia torfu na Pomorzu

ze wszystkimi maszynami, połączeniem kolejowym,
tanie do sprzedania. Rynkiem zbytu jest W. M.
Gdańsk. Cierły pod W. M. do Annoncen-Expe-
dition W. Mecklenburg w Gdańsku, Jopengasse 5.